

Imelda Chłodna-Błach

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Solidarność jako troska społeczna – antidotum na totalitaryzm

Pojęcie „solidarność” jest wieloznaczne i bogate pod względem historycznym. W niniejszym artykule przedstawimy to zagadnienie tak, jak widział je Jan Paweł II, który podejmował je wielokrotnie w swoim nauczaniu. Szczególnie dużo miejsca poświęcił mu w swojej encyklice zatytułowanej *Sollicitudo rei socialis* (z 30 grudnia 1987 roku). Zarówno ta encyklika, jak i dwie pozostałe: *Laborem exercens* (1981 rok) i *Centesimus annus* (1991 rok) nawiązywały do wypowiedzi dwóch poprzedników Jana Pawła II, a mianowicie do encyklik Leona XIII *Rerum novarum* i Pawła VI *Populorum progressio*. W encyklice *Centesimus annus* Jan Paweł II pisał:

„Tak więc zasada, którą dziś nazywamy zasadą solidarności, i której aktualność zarówno w porządku wewnętrznym każdego Narodu, jak i w porządku międzynarodowym przypomniałem w encyklice *Sollicitudo rei socialis* jawi się jako jedna z fundamentalnych zasad chrześcijańskiej koncepcji organizacji społecznej i politycznej. Mówi o niej wielokrotnie Leon XIII, nazywając ją – podobnie jak filozofia grecka „przyjaźnią”; Pius XI używa tu niemniej znamiennej określenia: „miłość społeczna”, zaś Paweł VI, włączając do tego pojęcia wielorakie współczesne wymiary kwestii społecznej, mówi o „cywilizacji miłości”¹.

¹ Jan Paweł II, *Centesimus annus*, 10.

A zatem nauczanie Jana Pawła II znajdowało się w nurcie nauczania jego poprzedników, jednak jest ono umieszczone w kontekście czasów współczesnych i nowej problematyki społeczno-politycznej. Stanowi pewien drogowskaz w szybko zmieniającej się rzeczywistości, która współcześnie bardzo szybko przekształca się pod względem zarówno cywilizacyjnym, kulturowym, jak i obyczajowym.

1. Kontekst czasów współczesnych

Już od początku XIX wieku zauważyć można pewne znaczące przemiany zachodzące w tradycyjnym społeczeństwie – z typu relacyjnego przekształciło się ono w tzw. typ funkcjonalny. Dawniej społeczeństwo konstituowały wzajemne relacje pomiędzy poszczególnymi członkami-osobami oraz pomiędzy różnymi grupami ludzkimi. Człowiek w tradycyjnym społeczeństwie nawiązywał relacje z innymi, wyrażał się w nich. Ta relacyjność stanowiła pewne podstawowe doświadczenie ludzkie, a także wskazywała zasadniczy punkt dojścia życia społecznego, któremu służyły jego obyczaje i instytucje.

Z biegiem czasu owa relacyjność została poddana coraz dalej sięgającej redukcji. Zamiast niej w coraz większym stopniu zaczęła dominować funkcjonalność. Zgodnie z jej założeniami człowieka i społeczeństwo określa się przede wszystkim na podstawie spełnianych funkcji. W znacznym stopniu straciło znaczenie odniesienie do drugiego człowieka i do jego dążeń osobowych i duchowych. W różnych grupach ludzkich coraz większego znaczenia nabrało wypełnianie funkcji, ról, zadań, misji, zleceń, oczekiwań, itd. O człowieku decyduje już nie to, kim jest wewnątrz i jaka jest jego konstytucja duchowa, ale zaczął być definiowany przez to, co robi – czym się zajmuje, jaką funkcję pełni. Społeczeństwo ze wspólnoty osób przerodziło się w organizację, która ma sprawnie funkcjonować, a miarą jej „jakości” jest skuteczność spełnianych zadań-funkcji, określonych przez grupę przynależności. Taki model społeczeństwa wyraźnie dzisiaj dominuje, a wraz z nim zanika prymat osoby oraz eliminowane są wartości, które

ona przeżywa i urzeczywistnia. Podstawowe relacje, w których żyje i poprzez które urzeczywistnia się człowiek, jak np. rodzic-dziecko, mąż-żona, zastępowane są poprzez spełniane funkcje, które zdominowały ludzkie życie, wywołując różnego rodzaju napięcia i konflikty.

Nowe społeczeństwo, w którym żyjemy, często nie radzi sobie z pojawiającymi się wyzwaniem. Niby wszyscy wiedzą, co należy robić, zakres obowiązków należących do powierzanych ludziom funkcji i nałożonych na nie ograniczeń jest ściśle zdefiniowany, a tymczasem niewiele wychodzi z podejmowanych przedsięwzięć. Na czym polega tu zatem błąd? Jak wielokrotnie podkreśla Jan Paweł II błąd ten ma charakter antropologiczny – rezygnuje się bowiem z wizji człowieka jako osoby i jej prymatu we wszystkich wymiarach życia ziemskiego. Prowadzi to do mocnego zachwiania strukturami i instytucjami życia społecznego. Mimo wielości instytucji, które powstają w założeniu jako wyraz troski o człowieka, sytuacja konkretnego człowieka wcale nie ulega poprawie, na którą liczono, powołując je do istnienia, a w wielu przypadkach sytuacja ta po prostu ulega pogorszeniu. Człowiek często ujmowany jest czysto funkcjonalnie i utylitarnie. Osobę traktuje się jedynie jako cząstkę, element organizmu społecznego. Papież określa to mianem ‘antropologicznego błędu totalitaryzmu’. Swoje dopełnienie błąd ten znajduje w tzw. ‘społecznym błędzie’, czyli w zamachu na „podmiotowość” społeczeństwa. Polega on na uznaniu państwa (lub np. partii) za podmiot życia społecznego, który w historii realizuje dobro absolutne. Takie państwo, aby zachować swój status, jako dobra najwyższego, będzie usiłowało zniszczyć każdą obcą sobie inicjatywę społeczną, a przynajmniej ją sobie podporządkować. Zatem – w świetle myśli Jana Pawła II – istota totalitaryzmu sprowadza się do nieprawdziwej koncepcji człowieka i społeczeństwa².

Wychodząc naprzeciw tym zagrożeniom papież Jan Paweł II zwraca – m.in. w swoich encyklikach – uwagę na podstawowe i niezastąpione znaczenie etosu w życiu człowieka; etosu o wymiarze społecznym – odnosi się on bowiem do takich kwestii jak m.in.: praca,

² Jan Paweł II, *Centesimus annus*, 13.

solidarność, postęp, wolny rynek, dobrobyt, ekonomia, instytucje. Papież apeluje przede wszystkim o to, aby nadać tym dziedzinom życia nową jakość moralną przez ich odniesienie do osoby i do jej relacyjnego wyrażania się. Sama funkcjonalność nie wystarcza człowiekowi i społeczeństwu, aby zapewnić sobie istnienie i rozwój „na miarę człowieka”. Praca, postęp, wolny rynek, ekonomia, dobrobyt i instytucje nie są wartościami samymi w sobie, którym miałyby bezwzględnie służyć człowiek i którym miałyby się podporządkować. To one mają służyć człowiekowi. Życie społeczne domaga się weryfikacji w świetle osoby i jej prymatu oraz wartości etycznych.

W odpowiedzi na dzisiejszą sytuację i dzisiejsze kryzysy papież Jan Paweł II podkreśla fundamentalną i twórczą rolę etosu – czyli cnót i wartości duchowych, które zapewniają prawidłowe funkcjonowanie życia społecznego. W swoim nauczaniu papież dąży do wzbudzenia nowego zaangażowania wszystkich wiernych w kształtowanie odnowionego społeczeństwa opartego na pierwszeństwie osoby, a więc także na wspomnianej wcześniej relacyjności. Apeluje o powrót do etosu opartego na trwałych i wzniosłych wartościach, a więc przede wszystkim na: godności człowieka, dobru wspólnym, miłości, sprawiedliwości i solidarności.

2. Personalistyczne odczytanie zasady solidarności

Przyjrzyjmy się zatem w jaki sposób papież rozumie solidarność i mówi o solidarności. Na wstępie należy zaznaczyć, że Janowi Pawłowi II zawdzięczamy nowe odczytanie zasady solidarności, wyrażające się przede wszystkim w personalistycznej jej interpretacji. Możemy tu mówić o tzw. solidarności osobowej. Jak podkreśla papież podstawowym bowiem fundamentem solidarności w jej najgłębszym wymiarze jest sama osoba ludzka doświadczająca i przeżywająca własną osobową godność. Solidarność zasadza się właśnie na godności osoby ludzkiej. Dzięki temu jest nierozłącznie związana z jej rozwojem. Bez praktykowania cnoty solidarności człowiek nie może być w pełni człowiekiem.

Z wymiarem osobowym rozumienia solidarności ściśle związany jest jej wymiar społeczny i religijny. Jest to bowiem wartość mocno osadzona na naturze osoby ludzkiej. Człowiek z natury jest istotą społeczną, która swoje potencjalności może zaktualizować jedynie w kontakcie z innymi osobami. To właśnie solidarność w sposób szczególnie uwydatnia społeczną naturę człowieka, równość wszystkich w godności i prawach oraz jedność rodzaju ludzkiego. W społecznym nauczaniu Jana Pawła II solidarność jest rozumiana przede wszystkim jako racja ontyczna życia społecznego. Oznacza to, że człowiek jest poniekąd „nakierowany” na drugiego człowieka, zdolny do komunikowania się z innymi. Solidarność wymaga, aby ludzie uznawali siebie i traktowali siebie jako osoby i działali dla dobra innych. Dlatego jako wartość osobowa stała się dobrem ogólnoludzkim i nabrała waloru społecznego. Należy zatem do grupy wartości podstawowych, a jako wartość społeczna przyjmuje formę współzależności – czyli zaangażowania na rzecz dobra wspólnego. Papież rozumie ją jako: odpowiedzialność *in solidum* – czyli jednego za wszystkich, wszystkich za każdego oraz każdego za każdego!

Jan Paweł II przypomina, że solidarność stanowi szczególnie rodzaj więzi międzyludzkiej, co w dobitny sposób wyrażają m.in. stwierdzenia: „wszyscy z wszystkimi” oraz „wszyscy dla wszystkich”. Oznaczają one, że człowiek wiąże się z drugim człowiekiem jako jednostką i wspólnotą osób, by tworzyć „my”, czyli wspólnotę. Wspólnotowość i jedność, o ile służą wspólnemu dobru, są elementami konstytuującymi papieskie pojmowanie solidarności. Jak zauważa papież: na bazie doświadczenia dobra wspólnego rodzi się świadomość współzależności, na którą jedyną odpowiedzią jest solidarność jako postawa etyczno-społeczna człowieka przeświadczonego o równości wszystkich ludzi jako osób.

O zasadzie solidarności więcej mówi się w obliczu zagrożeń związanych głównie z ideologiami – totalitarnymi lub indywidualistycznymi. Totalitaryzm, np. w wydaniu marksizmu, lansuje „równość” klasową. Zmagania z tą ideologią rozpoczął papież Leon XIII, a kontynuował je Jan Paweł II proponując solidarne współdziałanie zwaś-

nionych klas. Przeciwstawiał zasadę solidarności próbom rozwiązywania problemów społecznych w oparciu o propozycje marksistowskie – zarówno na szczeblu państwowym, jak i międzynarodowym. Natomiast w przypadku indywidualizmu papież przeciwstawia postawę solidarności postawie egoizmu, utylitaryzmu, hedonizmu, materializmu. Przestrzega przed tym, że indywidualizm uprawomocnia eliminowanie z życia społecznego ludzi słabszych, niezaradnych, chorych, dzieci nienarodzone. Dlatego wzywa wszystkich ludzi do solidarności z najslabszymi. W *Sollicitudo rei socialis* tak pisze:

„Praktykowanie solidarności wewnątrz każdego społeczeństwa posiada wartość wtedy, gdy jego członkowie uznają się wzajemnie za osoby. Ci, którzy posiadają większe znaczenie dysponując większymi zasobami dóbr i usług, winni poczuwać się do odpowiedzialności za słabszych i być gotowi do dzielenia z nimi tego, co posiadają. Słabsi ze swej strony, postępując w tym samym duchu solidarności, nie powinni przyjmować postawy czysto biernej lub niszczącej tkankę społeczną, ale dopominając się o swoje słuszne prawa, winni również dawać swój należny wkład w dobro wspólne. Grupy pośrednie zaś nie powinny egoistycznie popierać własnych interesów, ale szanować interesy drugich”³.

Papież podkreśla, że zasada solidarności polega na takim upodmiotowieniu każdego człowieka, aby mógł uczestniczyć w tworzeniu dobra wspólnego. U podstaw zasady solidarności papież sytuuje osobę ludzką. Jest to konsekwencja uznania osoby za naczelną zasadę i cel życia społecznego. Zatem zasada solidarności pozwala przezwyciężyć skrajne modele życia społecznego, takie jak indywidualizm i kolektywizm. Zasada ta pozwala na autentyczne uczestnictwo w życiu społecznym, jest adekwatną odpowiedzią na potrzeby współczesnego świata, tzn. potrzebę braterstwa i wspólnoty, szacunku dla każdej osoby, dla kultury innych, dla słusznej autonomii i prawa innych do samostanowienia.

³ Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, 39.

3. Alienacja przejawem kryzysu solidarności

Papież zwraca jednak uwagę także na to, że zasada solidarności nie jest dzisiaj niestety powszechnie respektowana. Dowodem na to jest tzw. zjawisko alienacji – czyli stan urzeczowienia człowieka, sprowadzenia go do roli środka w osiągnięciu innych celów, co pociąga za sobą poczucie utraty sensu życia. Człowiek wówczas zamyka się w sobie, nie chce tworzyć z siebie daru, autentycznie ludzkiej wspólnoty, wyobcowuje się. Alienuje się także społeczeństwo. Zapobiec temu może jedynie roztropna troska o dobro wspólne, jaka powinna przyświecać każdej działalności politycznej – zarówno tej państwowej, jak i międzynarodowej. Jak bowiem mówi papież:

„(...) cała działalność polityczna jest „z człowieka”, „przez człowieka” i „dla człowieka”. Jeśli odrywa się od tej fundamentalnej zależności i celowości, jeśli staje się poniekąd celem dla siebie, traci także właściwą sobie rację bytu. Co więcej, może stać się nawet źródłem swoistej alienacji. Może stać się obca człowiekowi, może popaść w antynomię z samym człowieczeństwem. Racją bytu wszelkiej polityki jest służba dla człowieka, jest pełne troski i odpowiedzialności przywarcie do istotnych spraw i zadań jego ziemskiego bytowania w społecznym tego bytowania wymiarze i zasięgu – tam, gdzie ważą się sprawy dobra wspólnego, od którego zależy równocześnie w sposób bardzo istotny dobro każdego”⁴.

Jan Paweł II mocno rozszerza znaczenie zasady solidarności i ubogaca ją (w stosunku do wcześniejszych opracowań Katolickiej Nauki Społecznej). Papież włącza m.in. do zasady solidarności: 1) zasadę dobra wspólnego, która stanowi cel materialny działania solidarnego, wykraczającego poza interes jednostkowy; 2) zasadę pomocniczości, która przypomina o potrzebie respektowania kompetencji osób i wspólnot, by nie zakłócać ich prawidłowego funkcjonowania; 3) za-

⁴ Jan Paweł II, *Przemówienie w ONZ z 2 X 1979*, w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. II, 2, 1979, Poznań 1992, s. 260. Zob. także: ks. Jan Dyduch, *Polityka jako wyraz służby człowiekowi i społeczeństwu*, w: „Polonia Sacra”, XVI (XXXIV) 2012 nr 31 (75), s. 5-16.

sadę uczestnictwa, która wskazuje na powszechny charakter procesu decyzyjnego: wszyscy obywatele są wezwani do brania udziału w podejmowaniu decyzji i udziału w rozwiązywaniu problemów dotyczących życia politycznego i publicznego.

Papież rozważa także zasadę solidarności w perspektywie wiary, wynosząc ją ponad więzy naturalne-ludzkie. W tym miejscu dochodzimy do trzeciego wymiaru rozumienia solidarności (obok osobowego i społecznego), a mianowicie do wymiaru religijnego. Papież podkreśla, że ostatecznie solidarność powinna być inspirowana wzorem bożej jedności – trynitarną komunią. Zwraca uwagę, że solidarny wymiar człowieczeństwa potwierdzony został przez Objawienie. Chrystus nadał solidarności głębsze znaczenie mówiąc: „Jeden drugiego brzemiona noście”. Papież zwraca uwagę, iż wspólne pochodzenie istot ludzkich od Boga na zasadzie wspólnego ojcostwa, a tym samym wspólnego usynowienia dostarcza człowiekowi nowego kryterium w spojrzeniu na świat i drugą osobę. Każe w drugim widzieć brata, dążyć do jedności i trwać w komunii osób. Dla Jana Pawła II najgłębszym urzeczywistnieniem tej komunii osób zwanej solidarnością braterstwa w Bogu, ale także elementem podtrzymującym i budzącym ciągle na nowo tego rodzaju solidarność braterstwa jest Eucharystia.

Oprócz tych trzech omówionych powyżej wymiarów solidarności (osobowego, społecznego i religijnego) papież rozważał także zakres praktyczny w jakim solidarność się realizuje: rozpoczyna się w rodzinie, gdzie człowiek uczy się bycia solidarnym; następnie w gospodarce, gdzie realizuje się solidarność ekonomiczna oraz solidarność tzw. ciał pośrednich (przedsiębiorstw, stowarzyszeń, organizacji pracowniczych, np. solidarność ludzi pracy, solidarność z bezrobotnymi); trzecią płaszczyzną praktykowania zasady solidarności jest polityka (solidarność związków i partii); kolejną jest społeczność międzynarodowa, którą Jan Paweł II postrzega jako rodzinę narodów, gdzie zasada solidarności odnosi się w sposób szczególny do utrzymania pokoju oraz do podejmowania działań na rzecz integralnego rozwoju w dobie globalizacji.

Rozważając papieskie rozumienie solidarności warto jeszcze zaznaczyć bardzo ważny fakt, że w przekonaniu Jana Pawła II idea solidarności należy do polskiego dziedzictwa. Podczas jednej z wizyt w Polsce w 1999 roku papież mówił:

„«Solidarność» otworzyła bramy wolności w krajach zniewolonych systemem totalitarnym, zburzyła mur berliński i przyczyniła się do zjednoczenia Europy rozdzielonej od czasów drugiej wojny światowej. Nie wolno nam tego nigdy zatrzeć w naszej pamięci. To wydarzenie należy do naszego dziedzictwa narodowego. Słyszałem wtedy w Gdańsku od was: „nie ma wolności bez solidarności”. Dzisiaj trzeba powiedzieć: „nie ma solidarności bez miłości”. Więcej, nie ma szczęścia, nie ma przyszłości człowieka i narodu bez miłości, tej miłości, która przebacza, choć nie zapomina, jest wrażliwa na niedolę innych, nie szuka swego, ale pragnie dobra dla drugih; miłości, która służy, zapomina o sobie i gotowa jest do wspańiałości dawania”⁵.

Solidarność jest dobrem, które zostało okupione ofiarą, cierpieniem, a nawet życiem bardzo wielu osób. Dlatego, jak nauczał papież, dobro to choć zakłada dar i zmaganie, czyli coś, co podobnie jak wolność i miłość nie da się osiągnąć raz na zawsze, trzeba nie tylko pokornie przyjąć, ale pomnożyć i w sposób przekonywujący i prawdziwy przekazać następnym pokoleniom.

Na zakończenie przytoczmy słowa papieża, które wygłosił w kwietniu 1994 roku w Rzymie do uczestników sesji plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych. Niech będą argumentem przemawiającym za tym, iż zagadnienie solidarności nie traci nic ze swojej aktualności bez względu na czas i miejsce, w którym się o niej mówi. Przypominanie na czym polega jej istota jest niezwykle potrzebne w obliczu przemian dokonujących się na naszych oczach w świecie, w którym żyjemy:

„Zważywszy na to, że solidarność ma fundamentalne znaczenie dla budowania zdrowych społeczności ludzkich zachęcam was do badań nad tymi istotnymi zjawiskami; wyrażam nadzieję, że przyczynią się

⁵ Fragment z homilii wygłoszonej przez Jana Pawła II w Sopocie, 5 VI 1999.

one do lepszego zrozumienia potrzeby solidarności międzypokoleniowej, która jednoczy pojedyncze osoby i grupy, tworząc ubogającą więź, i skłania do wzajemnej pomocy. Jestem przekonany, że wasze badania w tej dziedzinie wniosą cenny wkład w rozwój nauki społecznej Kościoła⁷⁶.

Podsumowując niniejsze rozważania należy podkreślić, że solidarność – rozumianą jako troska społeczna – można z całą pewnością uznać za antidotum na totalitaryzm. Do istoty solidarności należy bowiem poszanowanie godności każdego człowieka jako osoby, a w to właśnie w pierwszym rzędzie uderzają wszystkie ideologie totalitarne.

Solidarity as a social concern – antidote to totalitarianism

Summary

The article presents the problem of solidarity in the thought of John Paul II, who undertook it many times in his teaching. The teaching of John Paul II was in the mainstream of the teaching of his predecessors, but it is placed in the context of modern times and new socio-political issues. It is a signpost in a rapidly changing reality that converted today very rapidly in the civilizational, cultural, and moral sense. The author points out that John Paul II, thanks to a new interpretation of the principle of solidarity, expressed primarily its personalistic interpretation. Pope emphasizes that solidarity – understood as a social concern – can certainly be regarded as an antidote to totalitarianism, because the essence of solidarity lies in the dignity of every human being as a person.

Key words: solidarity, social concern, totalitarianism, John Paul II, human being, personalism.

⁶ http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/aknaukspolecznych_30042004.html (25.11.2015).